

caryi. Oprócz rozdawania hojnych darów, odwiedzał nieszczęśliwych i pocieszał ich słowy i nadzieją. Koń jego wierzchowy, na którym codziennie około godziny dziesiątej rano wyjeżdżał, tak się przyzwyczaił,

Dwie ubogie rodziny w Solurze, podczas ciężkiej zimy 1816 roku, wyprzedawszy co mogły ze sprzętów, zagrożone były zabiciem reszty za nieopłacony podatek i na wydalenie z miasta. Udały się więc do pani Zeltnerowej z prośbą o pomoc. Sama nie była w stanie udzielić takowej, a Kościuszki nie śmiała prosić, zwłaszcza wiedząc że progi pomieszkania jego przez ten dzień cały otoczone były nieszczęśliwymi, których wsparł hojnie. Po wieczery spostrzegł smutek na obliczu pani Zeltnerowej, badał powodu, a dowiedziawszy się o wszystkim, przyniósł zaraz pieniądze potrzebne na ratunek nieszczęśliwych rodzin, prosząc, aby zaniósła im tę zapomogę, gdy sam słaby iść nie może.

— Nie zwlekaj ani chwili, chociaż już późno, moja przyjaciółko (wyrzekł); obudź, chociażby spali ci biedni ludzie. Spokojnie będą spoczywać, skoro dowiedzą się że nie zabiorą im jutro ostatniego ich mienia.

Podajemy tu w wiernym rysunku pokój Kościuszki, w którym zamieszkiwał w czasie pobytu swego w Solurze.

Łóżko pod kotarą, jakie na prawej stronie widzimy, zasłane było twardym materacem, dwiema poduszkami i lekką okrytą kołdrą. Przy nim na słupie Chrystus upadający pod krzyżem, godło pod którym się modlił i na które często z załwionemi oczyma poglądał. Na środku stała wygodna kanapa, przed nią stół, z przyborami do pisania; naprzeciw duży fotel. Z boku sofa z poduszkami, której brzegi rzeźbione były w orły. W pobliżu okna doniczka z krzewem róż, tak ulubionych bohaterowi. Krzew ten starano się tak zmieniać, ażeby zawsze był okryty kwiatem. Na ścianie głównej, za kanapą, wisiały sztychy i obrazy, a między nimi na środku krzyż Chrystusowy.

Letnią porą wstawał zawsze o godzinie piątej z rana, w zimie o szóstej. Po śniadaniu, w towarzystwie rodziny Zeltnerów odbytym, udawał się do tego pokoju, gdzie ułatwiwszy liczne korespondencje, zajmował się czytaniem lub układaniem pytań i zadań dla swojej ulubionej uczennicy. Około godziny czwartej po obiedzie zwykły był grywać w billard, a ponieważ go w domu Zeltnera nie było, udawał się w tym celu do bliższego kolegium professorów; później znowu wyjeżdżał konno, albo odwiedzał szczupłe grono przyjaciół swoich. Wieczorem w ich kółku, a mianowicie w towarzystwie uczonego doktora Szyrera, ab-



PUHAR OFIAROWANY T. KOŚCIUSZCE PRZEZ OBYWATELI MIASTA BRISTOL.



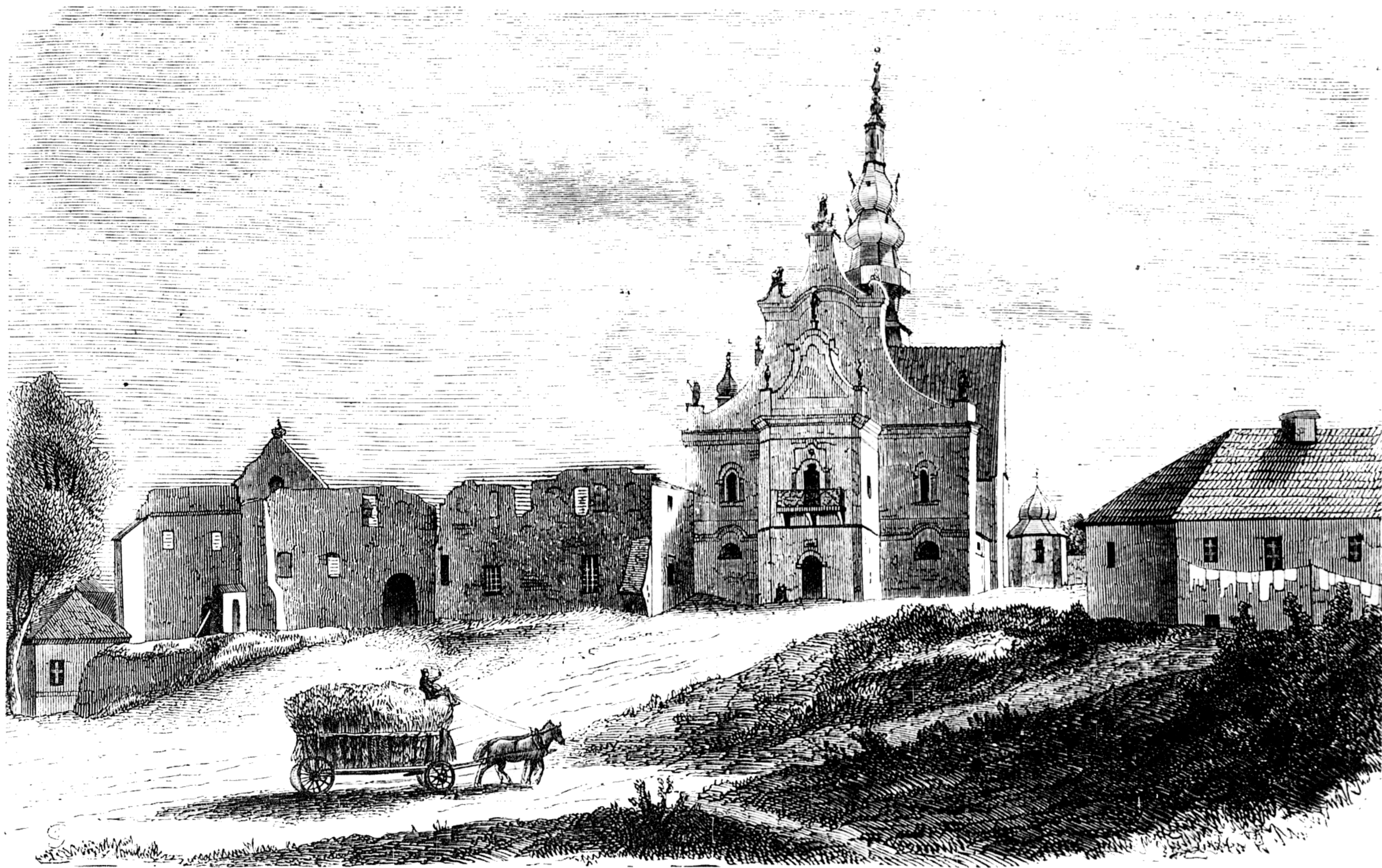
SPÓD PUHARU.

tego Szmitta, kupca Bettina, pułkownika Grimma i kilku innych, przepędzał czas na rozmowie, albo przysłuchując się muzyce, lub grając kilka partyj wista.

Zasłabłszy 1 października 1817 roku, napisał testament i kazał wszystkie papiery swoje w języku polskim spalić. Piętnastego tegoż miesiąca, otoczony rodziną Zeltnerów, pożegnał ją i pobłogosławił. Kazał podać sobie pałasz, którym niegdyś w obu półświatach drogę do sławy walecznym towarzyszom broni wskazywał, a podniósłszy go drżącą ręką ku niebu, prosił, aby mu takowy do trumny włożono. Pałasz drugi, Jana Sobieskiego, darowany mu w ro-

że jak tylko ubogiego zobaczył, stawał. Zwykle Kościuszkę brał z sobą ludora drobnemi pieniędzmi, który dzielił pomiędzy ubogich spotkanych po drodze na przejeździe.

bionych bohaterowi. Krzew ten starano się tak zmieniać, ażeby zawsze był okryty kwiatem. Na ścianie głównej, za kanapą, wisiały sztychy i obrazy, a między nimi na środku krzyż Chrystusowy.



KOŚCIÓŁ FORTYSTERSKI W FORTYFICACJI.